Rok 35. Poznań, niedziela 16 grudnia 1917. Nr. 286.

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na początku kwart. 2.10 mk., z odnosz. do domu 2.52 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.50 mk., z odnosz. do domu 1.75 mk., mies. 50 f., z odnosz. 60 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe“.

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach itd. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Znowu fałszywa wiadomość o Rosji.

Niejednokrotnie już podnoszono, że wiadomości, nadchodzące z Rosji, przyjmować należy z jak największą ostrożnością i krytycyzmem. Wobec odmętu panującej tam anarchji i rozkładu doniesienia, podawane dziś za prawdę, jutro lub pojutrze okazują się nieprawdziwemi. Tak było z wiadomością o bankructwie państwowem Rosji, która w 24 godziny później okazała się najprostszym wymysłem.

Wobec tego, co obecnie dzieje się w Rosji, pomyłki są niewykluczone. Nietylko nieurzędowe doniesienia wprowadzają w błąd opinję publiczną, ale pomyłek ustrzedz się nie może nawet półurzędowe niemieckie biuro Wolffa, jak świadczy o tem wiadomość tego biura o początkach demobilizacji czyli rozbrojenia rosyjskiego.

Przed trzema dniami biuro Wolffa podało z Kopenhagi telegraficzne doniesienie o rozpoczęciu rosyjskiej demobilizacji. Wiadomość tę drut telegraficzny rozniósł po świecie. Tymczasem w dwa dni później okazała się ona podobnie nieprawdziwą, jak doniesienie o rosyjskiem bankructwie państwowem. Oto, co w tej sprawie donosi wied. c. k. biuro telegraficzne, a więc półurzędowe biuro austro-węgierskie:

„Jak z dobrze poinformowanej strony donoszą, wiadomość, nadchodząca z Kopenhagi o demobilizacji armji rosyjskiej nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Wprawdzie Rada komisarzów ludowych zarządziła już przed kilku tygodniami rozpuszczenie trzech, może i czterech najstarszych roczników wojskowych. O ile jednak wiadomo, nie wydano zarządzeń o dalszem zmniejszaniu korpusów wojskowych. Również nie zostały potwierdzone wiadomości o zamianowaniu generała Czerbaczewa rosyjskim naczelnym wodzem i o jego rzekomej misji przystąpienia do rokowań pokojowych“.

Do tego zaprzeczenia dołącza półurzędowa „Wiener Allgemeine Ztg.“ następujące uwagi:

„Z żywem ubolewaniem i zdumieniem dowiadujemy się o fakcie, że biuro Wolffa tak ważną i rozstrzygającą wiadomość, jak doniesienie o rozpoczynającej się demobilizacji armji rosyjskiej, mogło puścić w świat, nie postarawszy się poprzednio o dostateczną rękojmię, że wiadomość ta jest prawdziwą. Takie postępowanie nie zwracałoby może uwagi u jakiej innej nieznacznej agentury telegraficznej, ale niezrozumiałą jest rzeczą, że tego rodzaju wiadomości rozszerza telegraficzne biuro Wolffa, które na podstawie swych stosunków z najwyższemi wojskowemi i urzędowemi instancjami jest w tem położeniu, że może kontrolować prawdziwość doniosłych wiadomości. Jest rzeczą głęboko ubolewania godną, że ta wielka bertińska agentura telegraficzna naraża się na zarzut, że postępuje podług kursu biura Reutera. Na przyszłość zaleca się, aby biuro Wolffa było ostrożniejsze przy podawaniu wiadomości, które w rozstrzygających czasach mają podwójne znaczenie. Chcemy ufać, że biuro Wolffa rozpocznie natychmiast demobilizacją fałszywych wiadomości.“

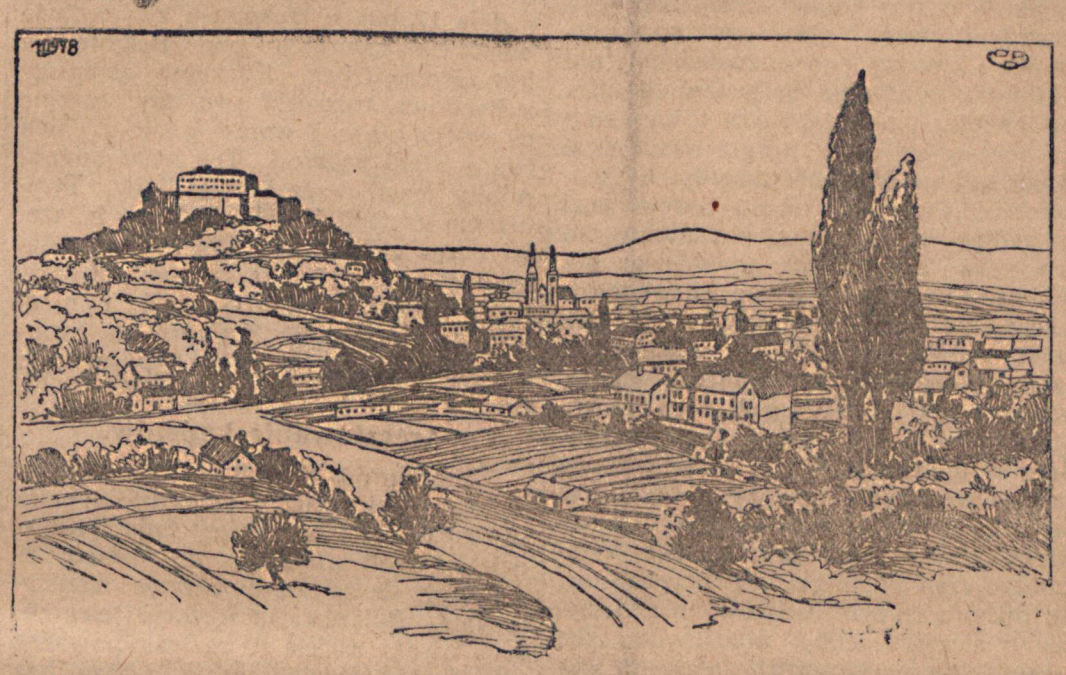
Tyle półurzędowe sprostowanie austrjackiego organu półurzędowego. Z formy tego zaprzeczenia wynika pewne rozdrażnienie, z czego znów wynika, że fałszywa wiadomość biura Wolffa musiała austrjackie koła miarodawcze w błąd wprowadzić.

Berlińska „Voss. Ztg.“ przytoczywszy jedno i drugie zaprzeczenie austrjackie dodaje od siebie następujące uwagi:

„W sprawie wiedeńskiego zaprzeczenia dowiadujemy się ku największemu naszemu ubolewaniu, że wiadomość biura Wolffa o rozpoczęciu rosyjskiej demobilizacji była, jak każdy mógł zauważyć, nietylko w najwyższym stopniu niejasną i zagmatwaną, ale że oprócz tego była zupełnie fałszywa i że we Wiedniu publicznie musiano jej zaprzeczyć. Co o takiem doniesieniu biura Wolffa powiedzieć było można, to powiedział już powyżej wymieniony organ wiedeński. Do tego tylko dodać można, że taki brak żurnalistycznej sumienności jest podwójnie nie do przebaczenia w chwili, gdy wprowadzenie w błąd w najwyższym stopniu napiętej opinji publicznej, jak w obecnym wypadku, jest nadzwyczaj silną próbą wystawiania jej na cierpliwość.

„Całkiem — kończy „Voss. Ztg.“ — niezrozumiałą jest rzeczą, że telegraficzne biuro Wolffa nie sprostowało fałszywej swej wiadomości z własnego popędu, ani też przez jaką kompetentną władzę nie zostało do tego spowodowane, tylko że zadawalnia się nader spóźnionem powtórzeniem wiedeńskiego sprostowania“.

I ten wypadek dowodzi, że w obecnym chaosie rosyjskim trudno należycie się zorjentować, trudno choćby tylko w przybliżeniu urobić sobie jakie takie zdanie o zmieniającej się z dnia na dzień sytuacji w Rosji i że nawet pomyłek ustrzedz się nie może telegraficzne biuro Wolffa, mające stosunki z najwyższemi instancjami wojskowemi i urzędowemi.



Widok Goryczi.

Mowa posła Korfantego,

wygłoszona 10 b. m. w izbie poselskiej podczas obrad nad reformą wyborczą.

III.

Jako niemiec, p. Lüdicke pod żadnym warunkiem nie powinien robić zarzutu z tego, że w wojnie nie uczestniczyli. Wiedzieć bowiem powinien, że wbrew swej woli musieli walczyć po stronie niemieckiej. Owe 700 000 robotników polskich przymusowo w tem państwie zatrzymanych i traktowanych jako niewolników, umożliwiły niemcom prowadzenie tej wojny. Bez nich wojna ani dzień dłużej by trwać nie mogła. Za dwa i pół miljarda marek wywieźli niemcy towarów i płodów rolnych z biednego Królestwa Polskiego, umożliwiając sobie w ten sposób dalsze prowadzenie wojny. Ale wracam do polityki p. Heydebranda. Na podstawie panów Heydebranda i towarzyszy nie da się osiągnąć trwałego, uczciwego i godnego pokoju. Sprawiedliwy i trwały pokój da się bowiem tylko osięgnąć na tej podstawie, że wszystkie narody otrzymają swe miejsce pod słońcem, że będą miały możność dalszego bytu, spokojnej pracy, że zostaną usunięte możności do przyszłych starć, w myśl wskazówek Ojca św. Wiem, że to żądanie jest trudne i że narody kosztować będzie jeszcze wiele może trudu. Raz jednak do tego przyjść musi, a czem dłużej trwa ta straszna rzeź, tem jaśniej to przekonanie przeniknie i silną wolą do takiego uporządkowania świata na wszystkich stronach zwycięży. Chcieć przeciwnika zdruzgotać i zdeptać, mimo półczwarta letniej wojny jest albo zezwierzęceniem albo też oznaką bezsilności. A teraz kilka słów o wewnętrznych dążeniach pana Heydebranda i towarzyszy. Dążenia p. Heydebranda, których jego przyjaciele byli wyrazem w interesie niemców w polskich dzielnicach, uwaga panów liberałów, troski panów wolnokonserwatystów, o „interesy niemieckie wschodu“ w rzeczywistości są upiększonem określeniem polityki stosowanej względem ludności polskiej, polityki brutalnie naruszającej prawa przyrodzone, od żadnej państwowej aprobaty niezależne, upiększone określenie polityki, zaprzeczające narodowi polskiemu prawa do życia, prawa do używania języka ojczystego, prawa do utrzymania odrębności narodowej i do pielęgnowania kultury narodowej.

Polityka ta grzeszyła przeciwko najprostszym zasadom etyki o stosunku wzajemnym ludzi przeciwko pojęciu o dobrem i złem, o prawie i nienaruszalności, które są posiadaniem każdego nieskażonego sumienia. Ale ci panowie, jako konsekwentni szowiniści inaczej postępować nie umieją. Trzy i półletnia wojna przeszła po nich bez śladu. Porażeni są oni w najwyższym stopniu nieuleczalną chorobą szowinizmu narodowego. Tylko w ten sposób tłumaczą się cele ich wewnętrznej i zewnętrznej polityki, ich walka przeciwko porozumieniu się narodów, ich walka przeciw demokracji i równemu prawu wyborczemu. Wszystkie narody Europy zrozumiały, że szowinizm jest głównym sprawcą wojny.

Szowinista walczy o wyzwolenie gnębionych narodów, ale poza granicami swego państwa. Namiętność jego do wyzwalania prześladowanych narodów rośnie w odwrotnym stosunku siedzib tych narodów do jego własnej siedziby. O wolność narodów w gracniach własnego państwa szowinista nic słyszeć nie chce. Z tymi szowinistami spotykamy się także w tej wysokiej izbie, a właśnie trzyklasowe prawo wyborcze było dla niego żyznym gruntem.

Bogu dzięki całe narody nigdy nie są szowinistyczne, ale niestety całe warstwy narodów, jak to widzimy w ostatnich latach w Prusach, ulegają szowinizmowi. Poczucie wstydu powinno szowinistę nawrócić. Źródłami szowinizmu bowiem są ambicje potentatów, żądza zysku wielkiego przemysłu, ideologja brutalnych nadludzi, a nieraz ostatnia deska ratunku ginących partji. Szowinista walczy też wszędzie i zawsze tą samą bronią: płacze nad pogwałconemi prawami ludzkości i mniejszości, ale równocześnie brutalnie prześladuje mniejszości u siebie.

Dalszą bronią jego jest hypokryzja i oszustwo, urządzenie podziemnych spisków w obcych państwach, nakłanianie do krzywoprzysięstwa, nadużywanie kościoła i religji. Cnoty te szowinisty mógłbym bez końca wyliczać. Mam wrażenie, że większość narodu niemieckiego przez rezolucję pokojową parlamentu pociągnęła ostrą granicę pomiędzy sobą a szowinistami. Rząd niemiecki w odpowiedzi na notę pokojową Ojca św. zadania szowinistów zdaje się potępiać. I w Niemczech zaczyna świtać, że własna kultura nie koniecznie musi być chroniona pasmami twierdz i w huku armat, że dla utrzymania własnego bytu nie koniecznie trzeba rozdeptywać swoich sąsiadów. Wszechniemcy, związek dla kresów wschodnich, związek flotowy i wojskowy i jak się tam nazywają, wszystkie te twory gromadzą się w jedną całość, przywdziewają nowy pancerz z napisem

ojczysta partja niemiecka i toczą rozpaczliwą walkę przeciwko porozumieniu narodów, przeciwko własnym rodakom, którzy ich szkodliwość uznali, przeciwko nowemu ukształtowaniu państwa, przeciwko koronie w rzekomym interesie korony, przeciwko demokratyzacji państwa i przeciwko parlamentaryzacji jego rządów.

Szowinista anektuje nawet Pana Boga i pragnie, aby Pan Bóg nie miał nic do czynienia, jak swoje zamysły odwieczne przystosowywać do zamiarów i celów partyjnych i państwowych. Szowinizm większości tej izby stoi w rażącej sprzeczności z zasadami chrześcijaństwa i dla tego konserwatyści nie mają prawa powoływać się na Kościół i chrześcijaństwo w swych dążeniach. Przeciwko temu nadużywaniu chrześcijaństwa i najszczytniejszych ideałów ludzkości, przeciwko temu degradowaniu ich do roli niewolników w służbie interesów partyjnych i narodowych podnoszę najuroczystszy protest. Frasesy krzykaczy szowinistycznych zamilkną wśród huku armat wojny światowej. Zasłużyły na to, mamy nadzieję, że ich zamiary polegną w gromadnym grobie zapomnienia i pogardy. (Brawo! — u polaków.)

Komunikat głównej kwatery niemieckiej.

Z dnia 14-go grudnia.

Zachodni plac boju.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Rupprechta: We Flandrji tylko w niewielu odcinkach ogień artyleryjski był ożywiony. Na wschodzie od Bullecourt anglicy usiłowali odzyskać stracone rowy. Odparto ich z krwawemi ich stratami. Tu jak i podczas własnego ataku na południu od Pronville pozostali jeńcy w naszych rękach. Na południe od St. Quentin zadaliśmy nieprzyjacielowi znaczne straty przez gwałtowne ataki za pomocą ognia min.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W naszym ataku rekonesansowym, na północnym wschodzie od Craonne wzięliśmy jeńców.

Armja księcia Albrechta wyrtemberskiego: Na północy od St. Mihiel, na północy i na wschodzie od Nancy, oraz przy Hartmannsweilerkopf akcja artyleryjska francuzów się zwiększyła.

Wschodni plac boju

Rokowania o zawieszenie broni trwają nadal.

Front macedoński:

Nic osobliwego.

Front włoski.

W niektórych miejscach pomiędzy Brentą i Piavą w połączeniu z mniejszą akcją piechoty były gwałtowne walki artyleryjskie.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin. W Morzu Śródziemnem nasze łodzie podwodne zniszczyły znowu 12 parowców i 2 żaglowce o ogólnej pojemności 50,000 ton.

Atak niemieckiej łodzi podwodnej przeciwko wybrzeżu Portugalji.

Lizbona. Niemiecka łódź podwodna ostrzeliwała Funchal. Wystrzeliła około 40 granatów. Kilka domów mieszkalnych zawaliło się. Byli zabici i ranni. Statki patrolowe ścigały łódź podwodną, która rzuciła się do ucieczki.

Rokowania w sprawie zawieszenia broni na froncie wschodnim.

Czwartkowy komunikat głównej kwatery niemieckiej doniósł, że w obrębie armji generał - marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego rozpoczęły się rokowania w sprawie zawieszenia broni, które ma zastąpić dotychczasowy rozejm. Wiadomość tę potwierdza także następujący telegram urzędowy:

Berlin. Delegacja rosyjska przybyła 12 grudnia ponownie do Brześcia Litewskiego celem odbycia wedle umowy dalszych rokowań w sprawie zawieszenia broni. Następne posiedzenie plenarne odbędzie się dnia 13 grudnia przed południem.

Z powodu oświadczenia Balfoura.

Wczoraj podaliśmy oświadczenie ministra angielskiego Balfoura, w którem tenże stwierdza, że Niemcy we wrześniu r. 1917 za pośrednictwem pewnego neutralnego dyplomaty zwróciły się do rządu angielskiego w sprawie pokoju, a następnie, gdy rząd angielski na to zareagował, dalsza odpowiedź już nie nastąpiła.

W tej sprawie donoszą z Berlina co następuje: „Na początku września rząd niemiecki odebrał za pośrednictwem pewnego mocartwa neutralnego zapytanie w sprawie niemieckich celów pokojowych. Doniesienie rządu neutralnego było tego rodzaju, że stosownie do zwyczajów międzynarodowych musiano przypuszczać z wszelką pewnością, iż zapytanie to nastąpiło z wiedzą rządu angielskiego oraz w porozumieniu z nim. Pozatem z pewnych okoliczności było można wnioskować, że gabinet angielski o tym kroku conajmniej powiadomił swego głównego sprzymierzeńca i uzyskał jego pozwolenie. Rząd niemiecki zasadniczo był gotów do dania odpowiedzi na to zapytanie i ku temu nastręczały się dwie drogi, mianowicie dania oddowiedzi pośrednio lub bezpośrednio. Przeciwko daniu odpowiedzi pośredniej, to znaczy za pośrednictwem mocarstwa neutralnego, przemawiał decydujący wzgląd, że każde jednostronne objawienie stanowiska niemieckiego już także wobec pośredników neutralnych krępowałoby politykę niemiecką jednostronnie bez wszelkiej gwarancji co do stanowiska strony przeciwnej. Bezpośrednia ustna odpowiedź przy pomocy mocarstwa neutralnego wydawała się w tej sytuacji więcej odpowiednią. Dalszy przebieg wypadków doprowadził tymczasem rząd niemiecki do przekonania, że po stronie przeciwników nie uczyniono niczego, coby umożliwiło taką bezpośrednią odpowiedź na owo pytanie. O wspomnianej przez pana Balfoura gotowości rządu angielskiego przyjęcia do wiadomości każdej enuncjacji rządu niemieckiego dowiedział się rząd niemiecki dopiero z oswiadczeniem jego w izbie gmin. Dalsze kroki w tym sensie ze strony niemieckiej nie nastąpiły".

Mowa włoskiego prezesa ministrów.

Rzym. (Stefani). Prezes ministerstwa włoskiego Orlando zaznaczył w swem przemówieniu, iż nieszczęście, które spadło na Włochy jest niezasłużonem. Sprzymierzone mocarstwa kierują się poszanowaniem narodowości i wszystkie są tego zapatrywania, iż stworzenie niezależnej i samodzielnej Polski, w warunkach, które byłyby odpowiednie, upewnić wolny jej, polityczny i ekonomiczny rozwój, stanowią jedną z podstaw sprawiedliwego i stałego pokoju i prawnej podstawy w Europie. Opłakane stosunki rewolucji rosyjskiej nie są pocieszające. Nie można lekceważyć szkody, którą koalicja poniosła przez znaczne przesunięcie sił wojskowych. Po zaczepkach mocarstw centralnych powiedział, że reszta świata nie przyjmie bylejakiego pokoju, ale walczy o pokój ostateczny, który w przyszłej organizacji Europy upewni wszystkim małym i wielkim ludom uprawnione i naturalne warunki politycznego, socjalnego i ekonomicznego rozwoju, w nienaruszonej nierozerwalności narodowej. Na tej podstawie gotowi jesteśmy do pokoju. W senacie witał prezes ministrów, angielskich i francuskich żołnierzy na ziemi włoskiej i wyraził radość z wypowiedzenia wojny Austro Węgrom przez Stany Zjednoczone.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie z dnia 13 go grudnia: Lotnicy nasi zestrzelili w czasie od 10 do 13 grudnia 9 samolotów niemieckich i zrzucili 10 ton bomb na niemieckie lotniska, dworce itp. w okolicy Mozy i na pograniczu Alzacji i Lotaryngji.

Komunikat angielski.

Sprawozdanie z dnia 13 go grudnia: W okolicy Bullecourt nieprzyjaciel wykonał wczoraj o świcie po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem dwa ataki, które wszystkie odparte zostały wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Krótko potem podjęto jeszcze jeden atak na owym froncie. Oddziały nieprzyjacielskie wtargnęły do naszych zrównanych rowów na przestrzeni, gdzie linje nasze tworzą kąt. Nieliczni niemcy, którzy dotarli do naszych rowów w innych punktach, zostali zabici albo zabrani do niewoli.

Walka bratobójcza.

Amsterdam. (Reuter). Telegram iskrowy donosi z Rostowa, że Kaledin oblega miasto. Pod Radieziwan toczy się walka. Wojska maksymalistów doznają poparcia ze strony artylerji oddziałów floty czarnomorskiej. Pod Biłgorodem zacięta walka trwa nadal. Obie strony poniosły znaczne straty.

Piotrogród. Kaledin telegrafował, że niejedne okręty wojenne na Czarnem Morzu przybyły do Taganroga i mimo protestu kozaków wysadziły na ląd wojska. Pojechał potem dalej ku ujściu Dunaju, aby ztąd udać się do Rostowa.

Zwycięstwo Korniłowa?

Londyn. „Morning Post" dowiaduje się z Piotrogrodu, że sprawozdanie z dnia 11 bm. o rzekomem zwycięstwie wojsk bolszewickich pod Belgorodem jest nieprawdziwe. Korniłow, zbiegłszy z Bychowa, rozdzielił swe siły zbrojne na cztery części i wysłał jednę z nich bez artylerji naprzód. Ten mały oddział pobity został przez bolszewików. Tymczasem zastąpił Korniłow drogę bolszewikom z główną swą siłą zbrojną. Marynarzy pobito, tak, iż szli w rozsypkę, wielu żołnierzy porzuciło broń i przeszło do Korniłowa. Z Czerwoną gwardją, nie będącą wojskiem, postąpiono jak najostrzej.

Aresztowanie kadetów.

Piotrogród. Kadeci urządzili demonstracje przed pałacem Taurydzkim; brało w niej udział kilka tysięcy ludzi. Kilkadziesiąt osób wtargnęło do pałacu, ogłaszając się za Zgromadzenie konstytucyjne. Bolszewicka Agencja telegraficzna uważa zajście to za mało poważne i śmieszne. Równocześnie ogłasza ona rozporządzenie, nakazujące aresztować kierowników organizacji kadeckich i stawienie ich przed sąd rewolucyjny.

Sejm pruski obradował w czwartek nad sprawą węglową. Komisja budżetowa zajmowała się kwestją węglową i rozpatrzyła ją wszechstronnie, opracowując przytem kilka wniosków, mających na celu zaopatrzenie szczególnie rzemieślników i drobnego przemysłu w dostateczną ilość węgla. Zatrudnieni w kopalniach górnicy mają być zaopatrzeni w odzież i obuwie. W dowozie węgla mają uczestniczyć wojskowe tabory, mają być użyte konie wojskowe i samochody. Przedewszystkiem należy według opracowanych wniosków kłaść główny nacisk na to, aby gazownie i wodociągi i elekrownie były zaopatrzone w węgiel.

W toku obrad zabierali głos poseł Schmeltze (konserwatysta), który skarżył się, iż kto handlarzom lub kopalniom węgla dostarcza żywności, ten otrzymuje także węgiel. Przesadny socjalizm wojenny, który uwidocznia się przy podziale węgla, powinien być usunięty. Poseł Vogelsang (centrum) skarżył się na dolę górników. Poseł Frenzel (postępowiec) potępiał ograniczenie ruchu kolejowego. Minister handlu dr. Sydow oświadczył, iż węgli jest dosyć, największa jednak trudność przedstawia odwożenie węgla z kopalń. Komisarz rządowy, tajny radca górniczy Studa brał w obronę władze górnicze przed różnemi zarzutami, a poseł Hase żalił się na brak węgla w Berlinie i okolicy.

Pieśń konfederatów barskich.

P. L. Mukułowska ogłosiła na łamach krakowskiego „Codziennego Kurjera Ilustrowanego" nieznaną pieśń konfederatów barskich, którą jej podyktował ś. p. major Bogdański z pamiętników swego krewnego, konfederata barskiego, dotychczas drukiem nieogłoszonych.

Pieśń ta brzmi, jak następuje:

Na ordynansach w potrzebie Ojczyzny
Stajem rycersko bez pozwy niczyjej,
Miłoć jest znosić i odbierać blizny
W sprawie narodu i Panny Maryjej.

Słudzyśmy Panny, co zrodziła Boga,
Pod Jej znakami święcim nasze szable,
Pod Jej opieką nam do zwycięstwa droga,
Ona Swem słowem kruszy moce djable.

Chwała Ci, Pani, co królujesz w niebie,
My aljans z Tobą zawarli wieczyście —
Więc stawaj zawdy puklerzem w potrzebie.

Tym, co Ci wierność rzekli wiekuiście
Chwała Ci, Panno, Patronko tej ziemi,
Tej naszej, nędznej dziś, Rzeczpospolitej,
A miejże baczność nad sługami swemi,
Co ci krew leją w ilości obfitej.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań dnia 15 grudnia.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Na głodnych** braci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, Poznań Teatralna ul. 2.

* **Składki dla Komitetu** niesienia pomocy w Król. Polskiem prócz do banków i redakcji pism wpłacać także można na konto pocztowo-czekowe nr. 13032 Breslau 1.

* **Nauka domowa** pożyteczną jest, a nawet konieczną dla naszych dzieci, dopóki pruski system szkolny odmawia setkom tysięcy polskich uczniów boskiego i naturalnego prawa do nauki szkolnej w języku ojczystym. Dobrze więc czynią wszyscy ci rodzice, którzy nie oglądając się ani na mdłe obiecanki, ani na koniec wojny, już teraz starają się o domowe wykształcenie swych dzieci w języku polskim.

Nauka ta domowa trwać powinna ciągle, a obecna pora zimowa nadaje się do tego szczególniej. Każde polskie dziecko powinno nauczyć się czytania, pisania i rachowania po polsku. Gdzie niema na to sposobności lub pomocy u dobrych ludzi, uczmy, rodzice, sami młode pokolenie. Dajmy dziecku w rękę elementarz polski, objaśniajmy mu głoski i przypilnujmy, aby się dziecko regularnie uczyło.

Za kilkanaście fenygów dostać można elementarz Miarki, dobry do nauki dziecka już w piątym roku życia. Dla nieco starszych dzieci stósowne są elementarze: „Z Aniołkiem", Bendlewicza, Toruński, Grudziądzki Nowy, Warszawskie lub inne. Wkrótce będzie można nabyć droższy, lecz piękny elementarz barwny, wydania Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Pisania polskiego można uczyć najłatwiej na Suchowiaka dwóch zeszytach, wydanych przez Radę Narodową w Poznaniu.

Każde dziecko polskie musi też nauczyć się od młodości polskiego pacierza i modlitw. Również powinno znać katechizm polski, bo tylko w ojczystym języku nauczona religja święta pozostaje w sercu człowieka na zawsze! Wszędzie tam, gdzie dziecko ani w szkole, ani w kościele nie uczy się religji św. po polsku, a więc mianowicie na kresach, na obczyźnie, tam trzeba koniecznie uczyć dzieci w domu wiary św. w języku ojczystym. Do tego służy X. Bieleckiego „Nauka domowa", albo Suchowiaka „Podręcznik do domowej nauki religji św." (z krzyżem), wydany przez księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu. Oprócz historji św. i katechizmu zawiera ten podręcznik także przygotowanie do Sakramentów św. i 25 pieśni nabożnych. Dziecko, chodzące już drugi rok do szkoły, może się na tej książeczce nauczyć w domu zarazem czytania polskiego, zaczynając od „Ojcze nasz".

Pamiętać też trzeba o piosenkach polskich, światowych i narodowych śpiewniczków, nawet z nutami jest kilka do wyboru w każdej polskiej księgarni. — Starsze dzieci niech uczą się historji i geografji Polski, również wierszyków i deklamacij; niechaj czytają gazetki pisma polskie oraz książki z Czytelni ludowych.

Rodzice polscy, jeżeli pragniecie aby dzieci wasze, tak jak wy, pozostały polakami, to uczcie je zawczasu pacierza, czytania, pisania, religji św., śpiewu, rachunków po polsku! Jest to jedyny

ratunek narodu przed zatraceniem w obcym żywiole.

* **Nie odkładać,** ale już teraz zamawiać książki na gwiazdkę. Kto z zamówieniem czekać będzie aż do ostatniej chwili, ten, kto wie, czy poselkę otrzyma na święta. Zdarzyć się może, że właśnie krótko przed gwiazdką zamkną koleje na tydzień albo na dłużej, a wtenczas przesełki zamiast na święta przyjdą dopiero po świętach. Dla tego już dziś zamawiać radzimy książki, których może zabraknąć, a na stole każdego domu polskiego na gwiazdkę koniecznie powinna być polska książka. Kto jeszcze cennika naszego nie przejrzał, a umieściliśmy go na piątek, niech się zaraz do tego zabierze. Najlepiej w niedzielę zaraz po obiedzie. Nasze książki tak dla starszych jak i dla dzieci są zajmujące, dobre i tanie. Adresować: „Wielkopolanin" Poznań—Posen, a nazwisko i miejscowość prosimy wypisać dokładnie.

* **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.** W sobotę „Lalka" po raz drugi.

W niedzielę po południu „Kościuszko", sztuka narodowa Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

Wieczorem po raz trzeci „Lalka".

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski 3.

* **Poznań.** Proces o lichwę zbożową w wielkim stylu rozpoczął się wczoraj przed poznańską izbą karną. Oskarżonym był kupiec i handlarz zbożowy Max Aronsohn. Mimo, że podsądny był zaciągnięty do wojska, miał tyle sposobności, by uprawiać swój interes nadal. Personał jego zdawał mu codziennie raporty ustnie i piśmiennie i odbierał dyspozycje na tej samej drodze. Skupywał on od posiedzicieli ziemskich jęczmień i owies, przyczem kupował także obłożone aresztem zboże, płacąc znacznie ponad ceny maksymalne. Następnie sprzedawał po daleko wyższych jeszcze cenach, szczególnie firmie Rodenbeck w Berlinie, przeciwko której wdrożono osobne śledztwo. Aronsohna aresztowano swego czasu razem z handlarzem zbożowym Katzenellenbogenem. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj.

»Nieco« spóźnione, ale zawsze. W końcu lutego (?) r. b. opuścił 13 letni szkólnik Marjan Kocik dom rodzicielski przy ulicy Gnieźnieńskiej (Gneisenau'a) 30 i dotychczas nie wrócił. Jest niskiego wzrostu, włosy ma czarne, twarz okrągłą, oczy popielate i na prawej stronie czoła ma bliznę. Ubrany był w popielate spodnie do kolan, czarną litewkę i czarne trzewiki sznurowane Wiadomości o zaginionym przyjmuje tutejsza policja kryminalna.

— Kradzieże bez końca. W nocy z 6 na 7 bm włamali się złodzieje do składu firmy Gustaw Zimmt przy ulicy Szerokiej 12 i skradli bardzo wielką ilość towarów, jak wełnę, stopy do nadrabiania pończoch, pończochy, sukienki, wełniane chustki, koszule, 210 metrów materji itd. Za wyśledzenie złodziei i odzyskanie skradzionych przedmiotów właściciel wyznaczył 10 procent wartości zwróconych rzeczy.

— W składzie cukierków przy placu Wilhelmowskim wybito w czwartek w nocy szybę w oknie wystawowem i skradziono wielką część słodyczy tamże wystawionych. W czwartek po południu zjawiło się znowu kilku niedorostków i skradli znowu wyłożone tam przed południem towary. Mimo, że ruch na tej okolicy jest bardzo ożywiony i ludzie się tam zatrzymywali, nikt złodziejom nie przeszkadzał. Dopiero gdy o godzinie 3 przybyła właścicielka składu, przeszkodziła dalszej kradzieży. Chłopcy oddalili się z łupem niepoznani, czyli niezaczepieni. To już szczyt niegodziwości i śmiałości.

* **Odczyt o zdobnictwie swojskiem p. Felicji Gosienieckiej** odbędzie się we wtorek 18 grudnia o godz. 5 tej w lokalu Czytelni Kobiet ul. Bismarcka 7. Idea, którą prelegentka ukochała i której się poświęca, zaczyna w społeczeństwie coraz więcej przemawiać do przekonania. Przychodzimy do samowiedzy, że motywy nasze ujęte i wykonane ręką umiejętną nadają się do każdego zdobnictwa. Najlepszym dowodem liczne okazy na wystawie robót kobiecych, te prawdziwe arcydzieła oparte na motywach naszych. — Spieszmy zatem na odczyt, który wiele rzeczy nieznanych u nas poruszy, z tem, co nam najbliższe, najmilsze zapozna. Wstęp od osoby wynosi 1 mk.

* **Nowe polskie przedsiębiorstwo w Poznaniu.** Dnia 4 grudnia rb. odbyło się poświęcenie znanej fabryki karmelków pod firmą Ed. Litwiński, Tow. z ogr. por., która wykupiła z rąk obcych nieruchomość na Śródce przy ul. Warszawskiej nr. 9—10, dokąd obecnie przeniesiono fabrykę, rozbudowano ją i zaopatrzono w nowe urządzenia techniczne. Na intencję nowego przedsiębiorstwa odprawił X. prob. Ruciński mszę św. w kościółku św. Małgorzaty. Poświęcenia dokonał także X. prob. Ruciński. Nowemu temu przedsiębiorstwu życzymy, aby stało się olbrzymią placówką polską, zaś kupiectwu naszemu polecamy fabrykę tę łaskawym względom. Szczęść Boże.

* **Proces szkolny.** Odpowiedzialny redaktor »Kurj. Pozn.« p. Jaworski odpowiadał przed sądem, oskarżony o obrazę przełożonej wyższej szkoły żeńskiej pani Wegener o bicie w tejże szkole dziewczynek i panienek po twarzy za drobne wykroczenia. Sąd skazał p. Jaworskiego na 400 marek grzywny lub 40 dni więzienia oraz opublikowanie wyroku. Pan J. założył apelację.

* **Toruń** Izba karna skazała dwóch nieuczciwych urzędników każdego na rok więzienia. Są to słudzy magistraccy Robert Gerlach i W. Gruźlewski, którzy w końcu sierpnia rb. włamali się do mieszczącego się w ratuszu składu kupca Cassla i skradli za przeszło 2000 marek ubrań i obuwia.

* **Samobójstwo.** Piła. Żołnierz pospolitego ruszenia, Gotfryd Sirecke, rzucił się w zamiarze zabójczym pod pociąg przejściowy na linji bydgoskiej i poniósł natychmiastową śmierć. Powody rozpaczliwego czynu nieznane.

* **Kradzież całej bielizny z pociągu lazaretowego.** Bytom (G. Śl.) W ostatnim czasie popełniono tu znaczne kradzieże na kolei żelaznej. Pewien robotnik kolejowy zauważył, jak dzieci jakiegoś niższego urzędnika kolejowego wynosili w ciemności skradzione rzeczy z wagonu, wobec czego zarządzono rewizję domową, przyczem znaleziono wiele skradzionych przedmiotów. U pewnego przesuwacza wagonu znaleziono wszelką bieliznę 2 pociągu lazaretowego oraz wielkie ilości napoi alkoholowych, żywności itd., u innych znowu towary, pochodzące z spichrzów towarowych kolei żelaznej. Dotychczas aresztowano sześciu niższych urzędników. Śledztwo jeszcze nie ukończone.

* **Katastrofa.** Berlin. W fabryce wyrobów metalowych Przybilla przy Kottbusser Damm 26 w pobliżu Hermannplacu zawalił się sufit pierwszego piętra, przebił podłogę parteru i pogrzebał w piwnicy pracujących robotników. Na alarm «życie ludzkie w niebezpieczeństwie« przybyła straż ogniowa i z trudem wydobyła robotnika Glidischa, który nie odniósł żadnego szwanku i zwłoki Karola Dombrowskiego z Leinestr. nr. 10. Wypadek spowodowany był zbytniem obciążeniem pierwszego piętra, w którem znajdowały się ogromne masy żelaza.

Niebezpieczna latarka Berlin. Ofiarą niezwykłego wypadku stała się roznosicielka gazet Gossowa. Chcąc sobie ułatwić chodzenie po ciemnych sieniach domów przymocowała do paska latarkę karbidową. Nie zwróciła jednak uwagi na to, że zbiornik karbidu był uszkodzony i gazy ulatywały z niego. Gdy weszła do jednego z domów powstał wybuch w latarce, wskutek czego zapaliły się suknie kobiety. Gdy pomoc nadeszła, nieszczęśliwa była już tak poparzona, że ją w stanie prawie beznadziejnym odwieziono do lecznicy.

* **Ujęcie bandyty.** Z Warszawy donoszą: Osławiony wieloma krwawymi napadami bandyckimi, szef bandy opryszków, 20 letni Stanisław Wieczorek, w niedzielę dnia 9 bm. o godzinie 10 rano na rynku miejskim w Mińsku Mazowieckim, ujęty został przez c. n. żandarmerję polową. Wieczorka, przy którym znaleziono rewolwery systemu «Browninga« oraz naboje zapasowe, okuto w kajdany. Wieść o aresztowaniu najgroźniejszego bandyty w Królestwie rozeszła się momentalnie po całem mieście. W Mińsku Mazowieckim znajdował się sławny bandyta, grasujący pod pseudonimem «Kiełbasa», adjutant i przyjaciel Wieczorka. W godzinach popołudniowych, gdy konwój złożony z kilku żandarmów prowadził okutego w kajdany Wieczorka na dworzec kolejowy, w celu przewiezienia go do sądu wojennego w Siedlcach, z za węgła domu w pobliżu stacji posypały się strzały. To «Kiełbasa» usiłował uwolnić swego dowódcę. Między żandarmami a bandytą wywiązała się walka, w której trupem padł jeden żandarm, drugi został ciężko ranny. Z pomocą żandarmom pospieszyli agenci policji kryminalnej, zabijając bandytę. W czasie strzelaniny Wieczorek usiłował zbiedz. Przeszkodziły mu w ucieczce kajdany; ujęto go i przewieziono do Siedlec. W czasie obustronnej wymiany strzałów, raniono 60 letnią kobietę i 10-letniego chłopca przechodzących ulicą. Schwytany Wieczorek jest synem właściciela kamienicy w Wołominie. Jako 16 letni chłopiec, oddany do terminu do szewca, po dwóch latach zbiegł ze swym kolegą i został szefem szajki bandyckiej. Banda, której przodował Wieczorek, składała się z 50 członków, grasujących po całym obszarze obu okupacji. C. n. sąd wojenny w Siedlcach sądził Wieczorka. Został on skazany na śmierć.

* **Wyroki śmierci** Na mocy wyroku sądu polowego przy cesarsko-niemieckim urzędzie gubernialnym w Warszawie z dn. 9, 16 i 23 listopada 1917 r. zostali skazani na śmierć poddani polscy: 1) robotnik Antoni Lech, 2) robotnik Bronisław Lech z Goździówki, gm. Dembe Wielkie, 3) rzeźnik Stefan Lubian, 4) piekarz Józef Kaluszny, 5) mularz Hugon Glesemann z Warszawy, którzy wbrew rozporządzeniom posiadali broń i nosili ją przy napadach rabunkowych. Wyrok wykonano dnia 10 b. m. o godzinie 8,30 z rana przez rozstrzelanie.

* **Kalendarz.** Niedziela dnia 16 grudnia Adelajdy. — Wschód słońca o godzinie 8 minut 7 — zachód o godzinie 3 minut 44.

Poniedziałek dnia 17 grudnia: Łazarza b.

Urząd stanu cywilnego.

Z dnia 14 grudnia.

Umarli:

Robotnik kol. Jan Kowalski 52 l. Marta Majewska 1 r. i 5 m. Fotograf Bolesław Frąckowiak 28 l. Krawcowa Seweryna Sayna 20 l. Stróż domowy Fryderyk Besang 75 l. Zamężna Anna Schulze z domu Strauch 67 l. Zamężna Kornelja Zielonacka z domu Pierzchalska 70 l. Krawiec Jan Lonczak 31 l. Wdowa Pelagja Malucha z domu Burzyńska 78 l. Wdowa Marja Mihram z domu Hoffmann 70 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Katolickiego Tow. Robotników Polskich (przy Farze) w niedzielę o g. 4 na sali Dominikańskiej.

— Wyzwolenia na św. Łazarzu w niedzielę o g. 5,30 w Domu św. Antoniego.

— Tow. Młodych Przemysłowców w poniedziałek o g. 8,30 w lokalu p. Cińskiego ulica Wrocławska 18.

— Ślusarzy art. i budowlanych Z. Z. P. w niedzielę o g. 2 w lokalu p. Jarockiego św. Marcin 4.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Rodacy!

Jeżeli chcecie uprzyjemnić nam ciężkie chwile na polu walki, to przysyłajcie nam

papierosy z fabryki „WULKAN"

J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie.

Wasi Bracia z pola bitwy.

Stosowne

podarki gwiazdk.



Bluzki, Suknie,

Kołnierze futrzane,

Zarękawki, Halki,

Sukienki dziecięce

poleca

M. MALINOWSKI,

Największy specj. mag. okryć damskich.

Stary Rynek 57, parter i I-sze p.

Błądzi

ten gospodarz i ta gospodyni, którzy nie czytają

Gospodyni Wiejskiej.

Chcąc zaś ją czytać trzeba zapisać

Poradnika Gospodarskiego

także bardzo poucrające pismo. Cena przedpłaty tylko **1,50** mk. kwartalnie. Abonować można na poczcie lub zapisać u listowego.

Kalendarz rolniczy

Poradnika Gospodarskiego już wyszedł i zawiera dużo cennych nauk i **jarmarki.**

Cena:

Egzemplarz dla większych rolników mocno oprawny 4 mk. (porto 20 fen.) przekładany kartkami 5 mk. (porto 30 fen.), kalendarz dla włościan 1 mk. 20 fen. (porto 10 fen.)

Chorym kobietom i dziewczętom

udzielam za darmo rady, żeby pozbyły się zupeł długol. cierpień kobiecych (białych upławów). Porto zwrotne uprasza się.

Frau **Marie Bessel,** Berlin, Halleschestr. 23

Na czas gwiazdkowy można zarobić dzien. do 35 mk. i więcej. Przyjmujemy zawsze **agentów i kolport.** sum. i zdol. Praca łatwa, też pobocz. Przedm. bardzo pokupne, wiele now. Usł. staran. i punkt, firma solid. Na odp. dołącz. 15 fen. znacz. Adres: Posschliessfach 254 Poznań—Posen.

3 maszyny do szycia

Singera są tanio do sprzedania. **Stankiewicz,** Butelska ul. 11, II. p.

Służącą na 25 m., dob wikt szuka **B. Jaśś,** św. Marcin 71: Proc. pośr. posad.

Potrzebny od 1 kwietnia 1918

kowal-maszyn.

znający grubszą stelmarkę z zaciągiem lub bez i **2 fornali** z zaciągiem do Dominium na wysokie zasługi i ordynarję.

Zgłoszenia uprasza się do eksped. Wielkopol. pod nr. 1684

Parchy wyleczy prędko i pewno nasza bezbarw. i bezwonna urzęd. zbad. maść, **Ranseln.** Za skutek gwarantuje się.

Kurband Nammburg, Saale 22. Markt 12.

Dom. Koszuty p. Schroda poszukuje zaraz

pisarza

lub **elewa,** wol. od wojskowości przeważnie do pola i podwórza. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd.**

Rudolf Petersdorff

Największy specjalny magazyn odzieży na Wschodzie Niemiec.

Wrocław **Poznań** **Królewiec.**

Korzystny zakup futer.

Nowoczesne podarki gwiazdkowe

Kołnierze puszyste M 72
Mankiety M. 36
i mufy M. 54

Stosowne do każdego kostjumu i płaszcza.

Wytworne płaszcze i kabatki futrzane

Prawdziwe karakuły	M. 4500, 6500, 9850
Prawdz. piżmowce i brzuszki piżm.	M. 4500, 5900, 6750
Prawdz. astrachany i łapki karak.	M. 1975, 2275, 2850
Prawdz. króliki elektric	M. 975, 1700, 1950
Prawdz. króliki seal	M. 750, 675, 525

Futra damskie sportowe

Poszycie kolor. chomiki z kołnierzem opossum M. 395
Poszycie czarne, brzuszki popielic. z kołn. kar. M. 400
Poszycie czarne, piżm. od głowy z kołn. piżm. seal M. 450
Poszycie czarne, piżmowce z kołnierzem karak. M. 450
Poszycie kolor., brzuszki pożmow. z kołn. opos. M. 475
Poszycie marengo, skórki piżm. z kołn. piżm. seal M. 450

Futra damskie spacerowe i do podróży

Poszycie czarne, chomiki z kołnierz. karakuł. m. 675
Posz. czarne, piżm. od głowy z kołn. seal-piżm. m 675
Posz. czar., brzuszki popiel. z kołn. seal-piżm. m. 725
Poszycie czarne, piżm. z kołnierz. bobrowym m 900
Poszycie czarne, koty cybetowe z kołn. bobr. m. 1275
Poszycie czarne, popielice z kołnierz. bobrow. m. 1350

Kamizelki futrz. męskie

chomiki m. 54
owce m. 72
koty 135, 110, 69⁵⁰

Kołnierze futrz. męskie

Króliki m. 20⁵⁰
Króliki m. 33
Walaby m. 54
Walaby m. 65
Piżmowce m. 65
Piżmowce ros. m. 75
Nutria m. 90
Karakuły m. 125
Opossum m. 125
Opossum m. 150

do tego stosowne

Czapki męskie.

Futra męskie sportowe, spacerowe i do podróży

Poszycie kolor., futerko, kołnierz opossum m. 375
Poszycie kolor, piżm. z nieb. futr. opossum m. 450
Poszycie czarne, futro owcze, kołnierz karak m 650
Poszycie czarne, piżmowce, kołnierz bobrowy m. 950
Posz. czarne, piżm., plecy, kołn. dobry bobr. m. 1500
Posz. popiel. sukien., futro owcze, wysadzane szopami m. 475

Kołnierze i mufki

Króliki imit. naturalne lisy	m. 54, 39, 25
Króliki, imit. popielice	m. 72, 45, 36
Króliki, imit. skunksy	m. 60, 45, 36
Nurki	m. 110, 78, 54
Skuks opossum	m. 245, 185, 145
Króliki seal i elektric	m. 260 do 75
Króliki czarne	m. 69 do 39,50

Najmodniejsze fasony!

Kołnierze i mufki

Nurki	m. 350, 295, 210
Kuna kamienna	m. 600, 300, 195
Karakuły	m. 375, 325, 255
Skunksy	m. 900, 450, 195

Lisy Wielka moda Nowoczesne fasony

Lisy Alasca	m. 375, 295, 185
Lisy norweskie	m. 335, 245, 190
Lisy czerwone	m. 450, 245, 165
Lisy niebieskie	m. 375, 240, 175

Serdaki mk. 98, 84, 69

Nakładem i drukiem Stanisława Wegnera (Fr. Chocieszyński) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski z Poznania.